GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 207

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Sierpnia 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 3 Sierpnia 1830 r.

Wexle.		żądano		placono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.		—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	592	15	587	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	586	—	584	—
z krot: ter:		—	-	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	894	—	891	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	40	24	40	20
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	180	10	180	—
Petersburg ditto	1 mies.	180	—	179	20
Paryż, 300 fran.	2 mies.	483	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	610	15	609	—
Wroclaw, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		placono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros. . . . . . :	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	23	19	22
ditto stare. ważne .	19	20	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	-
Assygna Ros. . . . , . . .	180	5	180	—
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		placono	
Listy zastawne, (*)	97	12	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	380	—	380	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	-	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w sr brze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. $13\frac{2}{3}$

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE
KROLESTWO POLSKIE.

Z BOŻEJ ŁASKI MY MIKOŁAJ I.
Cesarz Wszech Rossij król Polski etc. etc. etc.

Wszem w obec i każdemu komu o tém wiedzieć należy, a mianowicie obywatelom królestwa naszego Polskiego wiadomo czynimy, iż izba senatorska i izba poselska, stosownie do przedstawionego w imieniu naszém projektu, i po wysłuchaniu mówców rady stanu i kommissjów sejmowych, uchwaliły co następuje:

Prawo o służebnościach pastwiska i wrębu.

Art. 1) Służebności pastwiska lub wrębu, istnieć tylko mogą na mocy tytułu, zatém ani domniemywane, ani téż przedawnieniem nabywane być nie mogą wyjąwszy przypadek przewidziany ustępem 2 artykułu 691 kodexu cywilnego, z zastrzeżeniem oraz przepisów prawa hypotecznego z r. 1818. O ile zaś rozciągłość i sposób ich używania nie są oznaczone, o tyle przepisy następujące służyć będą za prawidło.

Art. 2) Służebność pastwiska, bądź na otwartych miejscach, bądź w lesie, nie odejmuje właścicielowi gruntu, tąż służebnością obciążonego, wolności urządzenia gruntów i lasów służebnością obciążonych, i ciągnienia z nich korzyści. Co do rodzajów bydła, wyboru miejsca na pastwisko, i czasu w którym jaki rodzaj bydła ma być pasany; wykonywający służebność, stosować się będzie do zaprowadzonego przez właściciela urządzenia gruntów i lasów. — Wszystko to z zastrzeżeniem przepisu art. 701 kodexu cywilnego.

Art. 3) Służebność pastwiska, chociażby ciążyła szczególnie oznaczone miejsce, nie odejmuje wszakże wolności pasania na niém bydła, należącego do gruntu tąż służebnością obciążonego, i rozciąga się do innych użytków prócz samego pasania.

Wykonywający służebność, bydła zarażonego na pastwisko służebności ulegające puszczać nie może.

Art: 4) Ilość bydła jaka na pastwisku służebnością obciążoném pasaną być ma, przy zachowaniu przedewszystkiém przepisów artykułu 2 miarkowaną być powinna, podług takiéj potrzeby gruntu służebność wykonywającego, jaka była przy ustanowieniu téjże służebności. — Gdyby zaś stan ówczasowy potrzeby wiadomym być nie mógł, ilość bydła ustanowioną zostanie w stosunku potrzeby obu gruntów, z większym jednak względem na potrzebę gruntu służebnością obciążonego.

Art. 5) Wykonywający służebność pastwiska, w ogóle na całéj dziedzinie, nie może wszakże pasać na miejscach, które do paszeni zdolnemi nie były, a późniéj przez właściciela gruntu służebnego, do tego paszenia uzdolnione zostały.

Art. 6) Służebność wrębu nie odejmuje właścicielowi lasu tąż służebnością obciążonego, wolności urządzenia tegoż lasu, ze względem na ciągłe i stopniowe jego odradzanie się. W takim razie przy wykonaniu prawa wrębu, co do rodzaju drzewa, oraz co do miejsca gdzie i czasu w którym takowe pobierane być ma, do pomienionego urządzenia stosować się należy. — Wszystko to z zastrzeżeniem przepisu art. 701 kod. cyw.

Art. 7. Ilość i rodzaj pobierać się mającego drzewa, bąć na budowlę, bąć na opał, bąć na porządki gospodarskie, przy zachowaniu przedewszystkiém przepisu poprzedzającego artykułu miarkowaną będzie według rozporządzeń art. 4 prawa niniejszego.

Art. 8. Właścicielowi gruntu albo lasu, obciążonego służebnością pastwiska, czy to rozciągłość i sposób jéj używania w myśl artykułu 1 są oznaczone lub nie, służy prawo domagania się u sądu uwolnienia od niéj, za wynagrodzeniem pieniężném. Sąd po wysłuchaniu stron obu, jeżeli uzna, że właściciel służebność wykonywający, bez téj służebności obejść się może, przeznaczy mu, za tęż służebność wynagrodzenie pieniężne, w przeciwnym przypadku spłacenia służebności odmówi.

Art. 9. Właścicielowi lasu obciążonego służebnością wrębu, czy to rozciągłość i sposób jéj używania w myśl artykułu 1 są oznaczone lub nie, służy prawo domagania się u sądu, uwolnienia od niéj za wydzieleniem części lasu obciążonego na własność dla wykonywającego służebność. Sąd oceniwszy prawa i powody stron obu, jeżeli uzna, że właściciel służebność wykonywający, bez niéj obejść się może, wydzieli część lasu obciążonego na własność stronie prawo służebności mającéj. W przypadku przeciwnym uwolnienia od służebności odmówi.

Art. 10. W każdym razie to wynagrodzenie pieniężne lub wydzielenie części lasu ustanowione będzie za pośrednictwem biegłych z uwagą na przepisy artykułu 4 i 7 prawa niniejszego.

Art. 11. Na przyszłość żadne służebności pastwiska, lub wrębu, stanowione być nie mogą, jak pod warunkiem, iżby w akcie ustanowienia ich oznaczone były ilość i rodzaj bydła, ilość i rodzaj drzewa, tudzież sposób wykonywania tychże służebności.

Po rozważeniu niniejszéj uchwały i po nadaniu jéj mocy prawa przez sankcję naszą królewską, stosownie do artykułu 150 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, zalecamy i rozkazujemy, aby toż prawo, stwierdzone wielką pieczęcią stanu, umieszczone było w dzienniku praw i przesłane do senatu, rady stanu, kommissjów rządowych i wszystkich władz krajowych, w szczególności zaś zalecamy kommissji rządowéj sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

Dan w Zamku naszym królewskim w Warszawie d. 16/28 miesiąca czerwca, roku pańskiego tysiąc ośmset trzydziestego, a panowania naszego piątego.

(podpisano) MIKOŁAJ.

Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu: (L. S.) Stefan Hr. *Grabowski.* — Zgodno z oryginałem: minister sprawiedliwości, w zastępstwie radca stanu M. *Woźnicki.* Za sekr. jen. szef biura, *Młodzianowski.*

— *Dziekan wydziału lekarskiego król. Alexandrowskiego uniwersytetu.* — Podaje do wiadomości: iż JPan Nathan Szmelcer w skutku złożonego całokursowego publicznego examinu, otrzymał dnia 19 czerwca r. b. wydziałowy stopień *Licencyata medycyny i chirurgji.* — W Warszawie d. 31 lipca 1830 r. Dr. *Roliński.*

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w województwie Lubelskiém.* — W dalszém wykonaniu przepisów exekucyjnych prawa kredytowego z mocy §. 125 postanowienia z dnia 14 marca 1826 roku, wiadomo czyni: iż dobra Studzienki część A. z częściami na Majdanach Węglińsk i Dębina zwanych, tudzież w miasteczku Boża Wola z przyległościami i przynależytościami w powiecie Kraśnickim obwodzie Zamojskim województwie Lubelskiém położone, Michała Brodowskiego dziedziczne, z powodu uchybionéj raty przez dzierżawcę Filipa Horodyskiego, od Dyrekcji szczegółowéj na publicznéj licytacji dobra te dzierżawiącego, po exmittowaniu tegoż w administracją zajęte, wypuszczają się na konto i ryzyko poprzedniego dzierżawcy przez publiczną licytację na rok jeden, to jest do 24 czerwca 1831 r. jako terminu piérwszém wydzierżawieniem zakreślonego, na posiedzeniu Dyrekcji szczegółowéj wdztwa Lubelskiego w dniu 20 sierpnia 1830 o godzinie 10 zrana pod następującemi główniejszemi warunkami.

1) Każdy przystępujący do licytacji złożyć winien vadium na pewność dotrzymania warunków w kwocie złp. 600, a utrzymawszy się przy dzierżawie obowiązany będzie dopłacić do powyższéj kwoty złp. 188 gr. 18 na zaspokojenie zaległości z procentami i kosztami exekucyjnemi towarzystwu przypadających; tudzież opłaci zaległe uprzywilejowane podatki, które jako zaległość wykazane będą.

2) Opłacać będzie wszelkie podatki i ciężary do gruntu przywiązane.

3) Wnosić dalsze opłaty dla towarzystwa to jest rat dwie czerwcową i grudniową r. b. po złp. 564 gr. 6 wynoszące.

4) Oddać dobra w takim stanie w jakim odbiera zrzekając się wszelkich pretensji przez czas dzierżawy za jakie bąć nakłady, meljoracje, niedobory lub wszelkie inne wypadki lub straty.

Zaś co do stanu dóbr i dalszych warunków dzierżawy każdy z interessowanych w biórze Dyrekcji szczegółowéj dostateczną powziąść może wiadomość. — W Lublinie d. 5 lipca 1830 roku. — Prezes, Kajetan *Morozewicz.* — Pisarz *Pomorski.*

Wiadomości Warszawskie.

Teatr rozmaitości. — Poniedziałkowe (d. 2 sierpnia) wystawienie sztuk w Teatrze Rozmaitości, było jedno z najpomyślniejszych. Publiczność uśmiała się i ubawiła Werterem tak dobrze i tak głośno, że ją zapewne aż na drugiéj ulicy słychać było. Tego dnia Werter granym był bez żadnéj oppozycji. Filozofowie Niemieccy zganili filozoficznemu autorowi romansu Wertera jego pomysł antitowarzyski i nie bez słuszności: pomysł bowiem ten nie jest ani filozoficzny, ani moralny. Wolałbym dać do ręki dziecku mojemu Kartusza niż Wertera. W piérwszym przypadku, odraza występku służy przynajmniéj za pewne lekarstwo; lecz młodzieniec silnie zakochany, któremu przedstawiamy samobójstwo jako jedyny środek do uleczenia jego zagorzałéj sentimentalności, może być bardzo łatwo wystawionym na zepsucie i skażenie serca swojego tak szkaradnym postępkiem. Mojém więc zdaniem Goete zasługuje na sprawiedliwą krytykę. Najmniéj co mu można za to uczynić, jest wyśmiać go. Aktorowie z teatru rozmaitości świadczą mu tę łaskę w sposobie nader pocieszným. Pan Niwiński, w roli Wertera, ciskał się jak nieszczęśliwy, po scenie w ostrogach, i wywijał mankietami które miały postać dwóch ogromnych półmisków. Lo-

lotta jest najpocieszniejszą karykaturą jaką kiedykolwiek widzieć można. Należałoby ażeby który z artystów uwiecznił pamiątkę téj czułéj kochanki przez odbicie jéj rysunku na kamieniu. Werter nie może się oprzéć czułym wyrazom téj zamężnéj dziewicy, i zamiast chustki dobywa z kieszeni i na głowie kładzie prześcieradło, którém zakrywa i zgryzotę swoję i swoję nieszczęśliwą miłość. Flegmatyk lokaj Wertera grany jest przez pana Panczykowskiego z trafnością jaką tylko on jeden wydać i zachować umié. Równie dobrze oddał swoję rzecz pan Baranięcki grając niedołęgę Alberta. Pan Jasiński ma w téj sztuce mało znaczącą rolę; lecz i tę podniósł swoim talentem. W ogólności wystawienie Wertera pod względem sztuki, ubiorów i chórów jest bardzo staranne.

Powrót Panny Majewskiéj na scenę w roli Wiktosi sprowadził dnia tego mnóztwo widzów na Kucharki. Teatr był pełny i przepełniony. Panna Majewska przyjęta została z wielkiemi oklaskami; lecz publiczność okazała, iż równie dobrze widzi i tych, którzy jéj nigdy nie opuszczają. Rzęsiste oklaski powitały dnia tego także i pana Panczykowskiego, a szczególniéj pannę Chojnacką. Sztuka była odegrana z żywością i z wesołością, którеby uczynić mogły honor nawet francuzkim teatrom. Obecni, przywoławszy pannę Majewską, odeszli do domów zadowolnieni, nucąc po drodze czułe śpiewki Wiktosi.

— (*Art. nad.*) — Spóźniamy się nieco z odpisem panu K. L. S. na odpowiedź jego tyczącą się wątpliwości naszéj iżby hr. Łoś w Galicji mógł posiadać w zbiorze swoim półgroszki Ruskie, począwszy od Kazimierza W. do Władysława Jagielończyka w zupełném prawie na każdy rok następstwie. Jeden z nas przez dni kilkanaście był nieobecnym w Warszawie, a że oba podaliśmy poprzedni artykuł, i teraz więc oba spólnie w obronie sprawy naszéj stawamy. Za ostro i dotkliwie przemówił do nas wydawca Pamiętnika umiejęt. moral. i liter. zarzucając nam *przesadę* co do naszych uwag i *pełne przechwalstwa w numizmatyce wyrazy*. Myśmy nie żądali jak tylko prostego wykrycia prawdy: czy może się znajdować nie już zupełne na każdy rok następstwo półgroszków Ruskich począwszy od Kazimierza W., jak to *bona fide* doniesioném było w pamiętniku, ale przynajmniej choć jeden takowy pieniążek z wyrażeniem roku, i dla tego to dla saméj osobliwości i rzadkości, za *lichą takową blaszkę*, jak ją zowie pan K. L. S. ofiarowaliśmy 10 sztuk złota. Liche być ona może w oczach i mniemaniu *pewnych osób*; ale troskliwie poszukujący odwiecznych zabytków narodowych, owych dotykalnych, że tak powiemy, wspomnień przeszłości naszéj, należycie ocenić ją potrafią. Dla tego ponawiamy prośbę naszę: nie idzie tu bowiem o żaden zakład, jak się wyraża Pan K. L. S., ale o istotne dostawienie nam choć tak drogo przepłaconéj, owéj *lichéj blaszki*. Wdzięczni mu nader będziemy, jeśli nam zdoła ułatwić nabycie nawet i dwóch exemplarzy z pomienionego czasu; z poszanowaniem zamieścimy je po sztuce każdy w swoim zbiorze i słusznie chlubić się będziemy niesłyszanym dotąd nabytkiem. Pojąć nie może pan K. L. S., jakim sposobem podobny półgroszek cofnąłby w numizmatyce polskiéj o 200 lat blisko znaną dotąd powszechnie kładzenia na pieniądzach liczby lat epokę, a przypuszczając łaskawie, że powinno nam być wiadomo, iż zjawienie się pierwszych pieniędzy z liczbami lat w Polsce, odnosi się do roku 1506 nauczać nas raczy prostego działania arytmetycznego, odciągając od téj liczby r. 1370, to jest rok zgonu Kazimierza W., i wykazując z tryumfem, że wypada nie 200 ale tylko 126 lat. Niestety, ucząc nas odejmowania, w gruby błąd sam popadł, gdyż pozostaje nie 126, ale 136. Na dalsze usprawiedliwienie nasze dodajemy, iż mówiąc o półgroszkach bitych za rządów tego króla, nie można w żaden sposób ostatniego roku jego panowania brać za epokę ich bicia. Uczynił to jednak nasz recenzent, jak się zdaje jedynie dla tego, aby mniejszą od podanéj przez nas liczbę lat wykazał. Od r. 1506 należy raczéj odciągnąć r. 1333, jako epokę objęcia rządów przez Kazimierza W., a wypadnie lat 173, co odpowie wyrażeniu naszemu 200 *lat blisko*. Pan K. L. S. chcąc nas podchwycić naciąga ku swoim widokom wysłowienie się nasze, gdzie mówiemy o cofnięciu się w numizmatyce znanéj dotąd powszechnie epoki kładzenia na pieniądzach liczby lat, (ma się rozumieć na Pol. gdyż o nich tylko, mowa była), zadał sobie na próżno pracę w wyszukaniu najwcześniejszych lat na przytoczonych przez siebie groszach: Trewirskim, Kolońskim, i Akwisgrańskim pod 1405 r. Wszakże te nie należą do Pol. a nawet nie są jeszcze spółczesne z panowaniem u nas Kazimierza W., jak to było w Pamiętniku wyrzeczone. Pocém wykrzykuje: »gdzież tu jest ten ogromny przedział 200 lat, o które Pamiętnik *powszechnie znaną epokę w* numizmatyce miał cofnąć? Tak jest powtarzamy i utrzymujemy, iż cofnął o lat 200 blisko w numizmatyce Pol. a nie cudzoziemskiéj, o téj bowiem najmniejszéj wzmianki nie było. Pamiętnik doniósł li tylko o zbiorach medalów Pol. i monet Ruskich w Galicji się znajdujących; i te mieliśmy wyłącznie na uwadze w odezwie naszéj. Niezręcznie więc redakcja Pamiętnika na uniewinnienie swoje czyni skok tak wielki, że aż za Ren po dowody sięga, w przedmiocie gdzie się toczy spór o rzeczy krajowe. W końcu wyprowadza Pan K. L. S., następujący wniosek: » chociażby nawet półgroszki Ruskie liczby lat na sobie niemiały, czyżby ich po wszystkiem tém co się dowiodło, miéć nie mogły?« Oto właśnie nam idzie: prosimy o wykrycie i okazanie takowego zjawiska w numizmatyce Pol. gdyż lubo oglądaliśmy najzamożniejsze zbiory monet Pol., nigdzie wszelako wcześniejszéj liczby od 1506 r. dostrzedz nam się nie zdarzyło. Z resztą powtąpiewamy o tém na pewnych znanych dotąd zasadach i dowodach, tudzież na dziele uczonego Czackiego i innych obcych dziełach, kiedy Pan K. L. S. stając w obronie swego korrespondenta, jedynie przez analogię chce wierzyć: że ponieważ na Niemieckich groszach z owego czasu (i to najdawniéj z r. 1405) znajdują się wyrażone łata, przeto i na spółczesnych Pol. byćby mogły!! Na co się przedwcześnie rozpisywać i w końcu dopiéro sprostowanie na późniejszy czas do Pamiętnika odkładać: — rozważnéjby było odezwać się publicznie aż po zasięgnieniu dokładnéj wiadomości od samegoż hr. Łosia, jakie to są posiadane przez niego starożytne półgroszki Ruskie, i czyli rzeczywiście naznaczone są liczbą lat, począwszy od Kazimierza W. aż do Władysława Jagielończyka, w *zupełném prawie na każdy rok następstwie.*

T. L. et J. Z.

FRANCJA. — *Jour. d. Debats* następne względem obecnego stanu sprawy Algierskiéj czyni uwagi: »Plan wyprawy do Algieru, tudzież wojennéj i handlowéj osady w pół-

nocnéj Afryce, jest bardzo dawnym we Francji. Pokazuje się z pisanych w r. 1666 pamiętników, że już Ludwik XIV zwracał swą uwagę przez czas niejaki na brzegi Afrykańskie; a nawet nie sięgając tak daleko, wiadomo jest światu, że Napoleon myślał stanowczo o wykonaniu tego planu. Jeden z sławniejszych jenerałów, który dziś do najwymowniejszych obrońców naszych swobód należy, odebrał od cesarza polecenie, ażeby potrzebne do wylądowania na brzegach Afryki obmyślił środki. Ten zdał cesarzowi na piśmie z tego polecenia sprawę, w któréj we wszelkie podobnego przedsiewzięcia trudności z dojrzałą rozwagą wchodzi i radzi Algeziras obrać za punkt wyruszenia. Jeszcze nie spuścił Napoleon tego przedsiewzięcia z oczu, gdy jego wojska do Hiszpanji wkroczyły. Pułkownk Boutain, który osobne miał polecenie najstaranniéj opisać wybrzeża Afrykańskie, piérwszy skreślił karty, podług których w niniejszéj wojnie wszystkie obroty około wylądowania i spotkania się z nieprzyjacielem dokonywane były. Atoli co Ludwik XIV i Napoleon niewykończonem zostawili, musiało dla błędów p. Villele przyjść do skutku. Uprzednie ministerjum, z powodu wszczętych przez p. Villele nieporozumień z dejem i z powodu kosztownego podjęcia blokady, zamyślało, po wszelkich bezkorzystnych układach, o stanowczém roztrzygnieniu sporów. Od tego czasu poczynają się przygotowania i plan wyprawy przeciw Algierowi. Hrabia Caux i pan Hyde de Neuville wyrachowali potrzebne ku téj wyprawie siły morskie i lądowe, oraz koszta wojny. Krótkie trwanie tego ministerjum stanęło na przeszkodzie w dokonaniu przedsiewzięcia, które spoczywając przez czas niejaki (aż do d. 7 lutego) zajęło nareszcie teraźniejsze ministerjum. Można bez obawy zarzutu o stronność lub niesłuszność, śmiało powiedzieć, że jedynie przykre położenie wewnętrzne, w jakiém się toż ministerjum znajdowało, nakłoniło go do téj wojennéj wyprawy. Teraz Algier jest nasz, zachodzi tylko pytanie jaki los rejencję kraju tego czeka. Francja ma za sobą nietylko prawo zwycięzcy nad zwyciężonym, ale nadto ma jeszcze piérwszeństwo należące oświacie przed barbarzyństwem i sprawiedliwości nad nieokrzesaną władzą, która od téj chwili władzą być przestała. Wyższe daleko względy nadają temu prawu charakter zobowiązania i nakazują Francji, tak sobie postąpić, jak tego jéj godność, tudzież interes jéj handlu i marynarki wymagać może. Historyczne porównanie i niektóre uwagi nad dotychczasowym politycznym stanem rejencji, usuną w tym względzie wszelką wątpliwość z przed oczu. Algier był prawie takim samym sposobem od 16,000 Turków podbity, jak Egipt przed wylądowaniem Napoleona od Mameluków. Jak oni, tak i milicja turecka zasilała się ludźmi wyłącznie z Turcji, nie zawierając na miejscu żadnych małżeństw, ani nie tworząc się w krajowców przez urodzenie. Dwa przeto przeważne pokolenia, które w przeciągu lat 30 w Afryce naszą bronią zniszczone zostały, z jednakich żywiołów swój brały początek. Zaprzęgli się więc sami do żelaznego jarzma, które podbite przez nich ludy krępowało. Daléj nie masz już podobieństwa między obiedwiema. Nie mogą dziś powrócić okoliczności, które Ottomańską potęgę w Egipcie zaszczepiły. Kiedy po licznych zwycięztwach Angielska potęga zniewoliła jenerała Menou do odesłania szczątków wojska do Francji, wtargnęło wojsko Tureckie do Egiptu i wspiérało zamiary Anglików. Wielki wezyr i Kapudan-pasza, stawszy się panami kraju, kazali na pokładzie eskadry Tureckiéj pozabijać naczelników Mameluków, którzy na granicach Nubji i Libji dalszą wojnę prowadzili, a idąc w ślad za wojskami Francuzkiemi, przybyli wzdłuż Nilu dla połączenia się z Turkami. Sułtan oddał rząd Egiptu teraźniejszemu paszy, którzy mimo pozornego dążenia do niepodległości, w ostatniéj wojnie niezachwianą wierność ku Porcie pokazał. Natenczas miała Porta wojska i flotę; bitwa pod Nawarynem i przejście przez Bałkan oboje zniszczyły. Porta zdoła zaledwie bronić swojéj stolicy, jakże dopiéro o osadzie Algieru myśléć może. Zginął sam wybór wojska dotychczasowego władcy Algieru, to jest sam wybór milicji; polityczny byt jego ustał z upadkiem jego stolicy. Jednakże obszerna ta kraina potrzebuje osobnego rządu. Pokolenia Nomadów są niewyczerpanemi źródłami niepokoju, łupiestw i grabieży; ludność trudniąca się rolnictwem nie może dać oporu i potrzebuje przeciwko nim zasłony. Wymaga tego równie własny ich interes, jak cywilizacja, ażeby ich przyszłość silnemu narodowi powierzoną była; Francja jest z natury takiém państwem; ona jedynie przez ugruntowanie kolonji, szczęście kraju tego na trwałych zasadach ustalić może.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Sposób rozmiękczania surowcu żelaznego.* — Nader ważne odkrycie rozmiękczania surowcu żelaznego, zrobiono w Ameryce Północnéj w Bostonie 1827 r. Zrazu o tém powątpiewano: gdyż sposób ten sprzeciwia się wszystkim dotąd znanym teorjom chemicznym; lecz w istocie okazał się skutecznym i nietylko w Ameryce ale i w Anglji doświadczenia w tym względzie dobrze się udały, albowiem wyroby z surowcu żelaznego rozmiękczano i obrabiano jak żelazo kute.

Na kawałek surowcu 8 cali długości a cal grubości mającego, niezmiernie i prawie do kresu stopienia rozpalony, sypie się piasku cukrowego czyli faryny 4 łuty. Cukier wszystek widocznie wchodzi w surowiec, odmienia skład jego i kolor, a oraz tak rozmiękcza, że go można obrabiać jak miękkie żelazo; ta zaś część surowca któréj nie posypano cukrem, pozostaje twardą.

— *Napój z zielonych łupin strączków grochowych.* — Łupina ze strączków osobliwie grochu cukrowego, tyle w sobie zawiéra pierwiastku cukrowego, iż wygotowawszy pewną ilość jéj wysypaną w kocioł, i nalaną wodą tyle aby na pół cala okrywała łupinę, a potém przecedziwszy i chmielem, lub szałwją wąskoliścią zaprawiwszy, po wyfermentowaniu, daje napój bardzo smaczny i zdrowy. Trzy godziny potrzeba łupiny gotować na wolnym ogniu, aby się płyn nie przypalił.

— *Papier przezroczysty.* Dawid Kiser otrzymał w Wiedniu przywilej na wynalazek nowego papieru przerzoczystego jak szkło, tak iż może się używać do pokrywania kopersztychów i obrazów. A że światło przezeń przechodzące staje się łagodniejszém, tym samym lepszy jest od szkła na kule lub dzwony do lamp. Sam tylko wynalazca zna tajemnicę składu jego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.